№r. 129 Niedziela 9 (22) lipca 1906 roku. Rok I.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych. Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9, (róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop.

Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, k 10, za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. Prenumeratę, ogłoszenia przyjmuje Redakcya i p. St. Orłowski, Kijów, ul. Luterańska Nr. 6. Tel. 914. **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie Dom Handlowy** L. i E. Metzl & S-ka, Krakow.-Przedmieście 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. W **Żytomierzu** PP. C. Brzostowski i S. Jezierski, Puszkińska 35.

Dla uniknięcia zwłoki w otrzymywaniu „Dziennika Kijowskiego“ uprzejmie prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty na 2-gie półrocze i kwartał III-ci.

Nowoprzybywający prenumeratorzy otrzymają bezpłatnie początek drukującej się powieści T. Konczyńskiego „NAD GŁĘBIAMI“.

Patrz ogłosz. na ostatniej stronie odwrócone. A689

Rembrandt.

urodz. dn. 15 lipca 1606 r.

Trzysta lat minęło od urodzenia wielkiego mistrza holenderskiego. Rocznicę tę obchodzi uroczyście Leyden, miasto rodzinne Rembrandta, gdzie staje jego pomnik i gdzie wystawa prac genialnego malarza daje obraz, niezupełny zapewne, ale w każdym razie imponujący wielkiej jego twórczej działalności. Trzysta lat! Duży to okres czasu, w którym się zacierają i obojętnieją talenty olbrzymie, wielkie dzieła, sławni ludzie. Podziwia się z oddalenia wieków niejedną wielkość, schyla się głowę przed niejednem wiekopomnem dziełem sztuki, ale na chłodno, zdaleka, bez odczucia i entuzyazmu. Kto dziś czyta Voltaire'a, kto nie uśmiecha się w duchu na naiwność Szekspira, kto lubuje się arcydziełami Goethego? Garstka zaledwie. Zmieniły się gusta, dusze ludzi dzisiejszych potrzebują innej strawy, innych pożądają wrażeń.

I wielkie arcydzieła stoją niewzruszone, przepyszne, niby marmurowe słupy ludzkiej kultury, ale chłód je otacza, chłód pustych sal muzealnych, po których snują się rzadcy znawcy. lub dziwacy. I tylko od czasu do czasu, w dnie rocznic, przypominają sobie o tych mistrzach większe rzesze i urządzają im jubileuszowe uroczystości, wspaniałe i tłumne. Ale między wielkościami, tak, jak wszędzie, są mniej i więcej szczęśliwi. Są tacy, co tyle w swych tworach nagromadzili kosztowności, tyle przeróżnych rozsypali pereł i drogich kamieni, iż starczy ich na różne epoki, dla różnych gustów i upodobań. Do takich szczęśliwców należy Rembrandt.

Po trzystu latach odnajduje dzisiejsza publiczność w jego obrazach to, czego teraz pożąda, co jest gustem ludzi dzisiejszej doby.

Nie znaczy to, żeby Rembrandt był kiedykolwiek zapoznany. Od samego niemal początku swej twórczości, wystrzelił on wysoko, niby wspaniały meteor, który swym potężnym blaskiem zadziwił współczesnych. O 25-letnim młodzieńcu pisał Konstanty Huygens, sekretarz księcia Fryderyka Orańskiego, że „gołowąsy syn holenderskiego młynarza przewyższył Apellesa, Protogenesa i Parrasiosa“. W 1641 roku w J. Orler'a „Opisie miasta Leyden“ znajdujemy biografię mistrza, w której Rembrandt nazwany jest jednym z najsławniejszych malarzy stulecia. Niemała to jest zaiste pochwała, oddana w owem stuleciu, rojącem się od gwiazd pierwszorzędnych, w czasie pełnego rozkwitu działalności Van Dyck'a i Franciszka Hals'a, niebawem po śmierci Rubensa.

Takich sądów przytoczyć byśmy mogli więcej. Rembrandt był ceniony i podziwiany przez współczesnych; późniejsze stulecia, mimo przejęcia się innymi na sztukę poglądami, za pierwszorzędnego malarza zawsze go uważały.

Nawet w czasach, kiedy bezwzględnie panował gust klasycyzmu renesansowego, kiedy jedynym ideałem w sztuce były płótna Leonardów, Rafaelów, Tycyanów i całej plejady szkoły włoskiej, geniusz oryginalny Rembrandta stał zawsze na uznanym piedestale.

To jest dowód jego potęgi, co niewzruszona, wytrzymuje krytykę. Bo zarzutów przeciw Rembrandtowi nie brakowało. Już współcześni, oddając hołd jego oryginalnej fantazyi, jego wspaniałej, niezrównanej technice malarskiej, śmiało krytykowali usterki, jakie się w dziełach jego spotykały.

Joachim Sandrart, sam wytrawny artysta, wielki wielbiciel talentu mistrza, pisze o nim w r. 1675, że „on się ważył występować przeciwko naszym regułom sztuki, przeciw anatomii, wymiarom części ludzkiego ciała, przeciwko perspektywie i pożytkowi starożytnych statui“. Gérard de Lairesse w stuletnią rocznicę urodzin mistrza sąd o nim wydając, zaznacza, że koloryt Rembrandta w niczem nie ustępuje Tycyanowskiemu i chwali siłę jego stylu; jednak ostrzega przed naśladowaniem jego maniery i zaznacza nienaturalność efektów świetlnych, tak powszechnie w obrazach jego podziwianych.

Oczywiście w późniejszych czasach zarzuty te i krytyki o tyle więcej wychodzą na jaw, o ile większą przywiązywano wagę do harmonii linii, do klasycznej czystości rysunku, do rzeźbiarskiej doskonałości konturów.

Wielki Rembrandt pozwalał sobie na te wady rysunku, na nieproporcyonalność, rażącą nieraz, części ludzkiego ciała, na zawielkie głowy, niedbale szkicowane ręce i nogi i na krzyczące wady perspektywy (np. w jego sławnej „Anatomii“), na niemożliwe, nienaturalne światło; pozwalał sobie nietylko dla fantazyi, dla kaprysu artysty, malując od niechcenia, jak wielki pan, co garściami rzuca klejnoty, ale dlatego także, że nie posiadł należycie podstawowych, niezbędnych dla każdego artysty, wiadomości technicznych.

Rembrandt był prawie samoukiem. Trzy lata tylko się kształcił, najpierw u Swaneburgha, później u sławnego amsterdamskiego malarza Piotra Lastmanna. Dla tej niezwykłej indywidualności artystycznej było to dosyć na to, ażeby stworzyć oryginalne, na owe czasy brutalnie porywające, a po wieki niezwykłe arcydzieła — ale było to zamało na to, ażeby się ustrzedz błędów i usterek, które, mimo wszystko, pozostają usterkami.

Tak jest. Wielki, genialny Rembrant nie znał dobrze rysunku, lekceważył go bardzo często i, chcąc ukryć braki swej techniki rysunkowej, „miejsca, gdzie się powinny wyraźnie kontury oznaczać, tak zasmarowuje czarną farbą, iż pozostaje tylko związek ogólnej harmonii, w której zawsze celuje“. (J. Sandrart).

Zmiana poglądów na zadania sztuki wogóle, a na malarstwo w szczególności sprawiła, że od pewnego czasu to, co dawniej za wadę poczytywano, obecnie skłonni są powszechnie uznawać za wyższość i bezsprzeczną zaletę. Śmiało można powiedzieć, że wady rembrandtowskich arcydzieł zrobiły holenderskiego mistrza malarzem zupełnie współczesnym, „modernistycznym“.

Obecny kierunek impresyonistyczny szuka w nim swego pierwowzoru. Niewątpliwie — Rembrandt był impresyonistą — nie teoretycznym, ale bezwiednym, samorzutnym. Malował tak, bo tak widział, bo tak się przedstawiały jego oku obrazy świetlne, bo chwytał wrażenia barw, świateł i tonów, nie baczac na prawidła, nie krępowany rutyną, którą nie miał czasu się przejąć. On więził na płótnie cechę charakterystyczną ciała, wyrazu twarzy, sceny, nie dbając o resztę, lekceważąc szczegóły, proporcye, zaciemniając, zamazując akcesorya — dla efektu.

Dlatego jego dzieła mają w sobie to coś niedokończonego, szkicowego, co się tak obecnym ludziom podoba, co daje wrażenie, a nie rzeczywistość, co nastrojem duszę przepełnia.

Rembrandt z natury czerpał natchnienie, wybierał z niej te plamy, które go frapowały i rzucał je na płótno tak, jak się na tle natury w danej chwili przedstawiały. On nie poprawiał, nie uzupełniał obrazu liniami rysunkowemi, o których z doświadczenia wiemy, że tam są, że muszą być takiemi. Przeciwnie, on zaciemniał jasność konturów, których może nie potrafiłby dobrze odtworzyć.

W tym sensie obrazy Rembrandta są zarówno impresyonistyczne, jak i realistyczne.

Ale przedewszystkiem i jedynie obrazy Rembrandta są malowane—po rembrandtowsku. Na to innego określenia niema — tak jak niema synonimu dla geniusza.

Rembrandt był sobą. Gdyby był żył we Włoszech, w kraju jasnego nieba, wyrazistych konturów, ostro odcinających się cieniów, tam, gdzie wszystko staje się wypukłem, plastycznem, gdzie panuje rzeźba—nie mielibyśmy napewno na jego płótnach tych błędnych świateł, niewiadomo skąd błyszczących, tych niewyraźnych, rozpływających się niby we mgle konturów, tych braków proporcyi tak pospolitych i naturalnych w kraju oparów nadmorskich.

Rembrandt był Holendrem, który znał tylko swój horyzont i swój kraj, który koło młyna swego ojca, leżąc na trawie, chłonął wilgotny obraz łąki i płaskiego pola, który w Amsterdamie, nie na wschodzie lub południu, szukał egzotycznych motywów, wśród holenderskich Żydów, w przepychach pracowni, na wązkiej ulicy holenderskiego miasta.

Gdyby Rembrandt żył we Włoszech, byłby potężnym Tycyanem ze swym ognistym kolorytem, byłby może drugim Michałem Aniołem ze swym popędem do plastyki, byłby napewno znakomitym rysownikiem, co nie lekceważy linii i konturów, — ale Rembrandt nie byłby wtedy Rembrandtem.

Po trzystu latach geniusz jego trwa— i żywe są jego twory, dając zawsze rozkosz artystyczną wszystkim, którzy mają poczucie piękna, bez względu na to, w jakiej formie się ono przejawia, jakim się sposobem w ludzkich utrwala dziełach.

I. B.

KALENDARZ.

9 (22) Niedziela—Bł. Jana z Dukli.
10 (23) Poniedz. — 7-iu braci męczenników.
11 (24) Wtorek — Pelagii M.
12 (25) Środa — Jana Gwalberta.
13 (26) Czwart. — Małgorzaty P. M.
14 (27) Piątek — Bonawentury B. W. D. K.
15 (28) Sobota — Rozesł. Apost. Henryka Ces.

Wschód słońca o godz. 4 m. 12.
Zachód słońca o g. 8 m. 0.
Długość dnia godz. 15 m. 47.
Ubyło dnia godzin 0 m. 18.

Wschód księżyca o g. 10 m. 36 w.
Zachód księżyca o g. 7 m. 49 w.
Dnia 15 pierwsza kwadra o g. 9 m. 31 w.

Teatr letni Klubu kupieckiego. Towarzystwo artystów operow. Dziś: „Tak powiedział król“.

Ogród klubu kupieckiego. Dziś: koncert orkiestry pod batutą p. Bulleryana, początek o g. 8-ej wiecz.

Château des Fleurs. Dziś: „Orfeusz w piekle“.

Biblioteka Uniwersytecka od 10 do 3.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.

Przed Rubikonem.

(*Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego“*).

Petersburg, d. 19 lipca.

W chwili, gdy te słowa piszę, w Izbie rozpoczęły się debaty szczegółowe nad tekstem orędzia, z którem przedstawicielstwo narodowe ma się zwrócić do ludu w kwestyi agrarnej. Znaczenie tego kroku jest jasne: Izba przyjmując orędzie w tej formie, w jakiej zostało ono zaproponowane przez komisyę agrarną, tem samem przekracza Rubikon, po za którym zaczyna się — nielegalność, wstępuje na drogę jawnie rewolucyjną.

Jeśli sama sprawa wynurzyła się w Izbie poniekąd nagle i wywołała ogromne zamięszanie nawet w szeregach kadeckich, to dziś co do jej znaczenia i ewentualnych następstw, nikt już wątpliwości niema. Wczoraj niektóre komisye nie chciały poprostu pracować, widząc, że Izba znajduje się w krytycznym momencie, który decyduje o jej istnieniu.

Dziś, przed rozpoczęciem posiedzenia, nastrój w kuluarach był niezmiernie nerwowy, zewsząd mówiono o blizkiem już rozwiązaniu Izby.

Sytuacya jednak, zdaje mi się, zmieniła się nieco od chwili, gdy wystąpił Petrunkiewicz ze swoim wnioskiem, z projektem odmiennego tekstu redakcyi tego wniosku, co zaś najważniejsza, z projektem odmiennego jej zużytkowania. Pomijając fakt, że sam tekst został znacznie złagodzony, decydujące, zdaniem mojem, dla charakteru deklaracyi znaczenie musi mieć to, że według projektu Petrunkiewicza nie ma to być odezwa zwrócona wprost do ludności, ale komunikat, skierowany do ministra spraw wewnętrznych z żądaniem, by został on wydrukowany w „Prawit. Wiestn.“ Propozycya ta odbiera zamierzonemu krokowi charakter nielegalności, gdyby więc została przyjęta, ustałyby narazie powody do rozwiązania Izby.

Lewica wystąpiła gwałtownie przeciwko wnioskowi Petrunkiewicza, a sądząc z zachowania się kadetów, wnosić można, że nie są oni zbyt pewni karności we własnych szeregach.

Tak więc, jeżeli nawet Izba cofnie się przed przekroczeniem Rubikonu legalności, i jeśli więc dzień dzisiejszy nie będzie miał znaczenia decydującego o istnieniu Izby, będzie on miał znaczenie pod innym względem; będzie on dniem stanowczego rozłamu między kadetami, a skrajną lewicą, a może nawet dniem rozłamu w szeregach rządzącej dotychczas w Izbie partyi.

Jakkolwiek zakończy się sprawa, która jest dzisiaj na porządku, jedno jest pewne — autorytet kadetów zostanie przez nie mocno poderwany. Wykazało się bowiem, że partya ta nie ma dość mocnej dłoni, aby w krytycznym momencie zapanować nad sytuacyą z zupełną pewnością, że jej właśni szeregowcy pozostaną w karbach dyscypliny partyjnej.

Wykazało się dalej, że partya daje się zaskoczyć wypadkom i nie zdaje sobie sprawy z ważności tych nawet kroków, które sama postawić zamierza, wskutek czego zmuszona jest cofać się z drogi, na którą sama weszła.

A to oczywiście nie może przyczynić się do podniesienia powagi partyi ani wewnątrz, ani na zewnątrz Izby.

A. S.

Przegląd polityczny.

(Odwołanie wizyty angielskiej floty w Rosyi. — Zwycięztwo opinii publicznej w Anglii — Skutki wojny cłowej w Serbii. — Usiłowania nawiązania rokowań z Austryą. — Wojna między dwoma rzplitemi centralnej Ameryki).

Wizyta floty angielskiej w portach rosyjskich została odwołaną. Jest to wypadek ogromnej doniosłości. Depesza biura Reutera ogłosiła już urzędowy program podróży eskadry angielskiej, szczegółowo wymieniała okręty wojenne i krążowniki angielskie w podróż przeznaczone, oznaczała z dokładnością dzień przybycia i odjazdu w w każdej stacyi z osobna, wyliczała ile dni zabawi flota angielska w Libawie, Hangoe, Kronsztadzie i Rewlu — aż tu nadchodzi równocześnie wiadomość urzędowa z Petersburga i z Londynu, że podróż floty angielskiej została zaniechaną i na przyszłość (depesza petersburskiej agencyi mówi o przyszłym roku) odłożoną.

W ostatniej chwili zaważyły wpływy przeciwne wyjazdowi floty angielskiej w Anglii — i spotkały się z z życzeniem rządu rosyjskiego — aby odwiedzin w Rosyi zaniechać. Anglia liberalna nie chciała dopuścić, aby wizytę jej floty w Kronsztadzie fałszywie tłómaczono na korzyść sfer, których Anglia popierać nie chce i nie może; Rosya urzędowa spostrzegła w ostatniej chwili, że obecne położenie w Rosyi nie nadaje się do uroczystości międzynarodowych — Rosya nie jest obecnie przygotowaną na przyjęcie wizyty floty angielskiej. Anglia zrozumiała to i dlatego po zobopólnem porozumieniu wizytę odłożono — na później. Do lepszych czasów.

W Serbii, gdzie obecnie zebrała się po nowych wyborach skupczyna, już pierwsze 10 dni wojny cłowej z Austro-Węgrami tak się dały we znaki ludności rolniczej, że powszechnie objawia się zwrot opinii, żądającej nawiązania ponownych rokowań w sprawie traktatu handlowego z Austryą. Po wyjeździe posła austro-węgierskiego br. Czykana z Belgradu, nastąpiło odwołanie serbskiego posła przy dworze wiedeńskim Wuicza, pod pozorem, że pan Wuicz, jako nowowybrany deputowany w Skupczynie serbskiej, jest niezbędnie potrzebny.

W istocie poseł Wuicz wezwany został w celu załagodzenia sporu z Austryą i przygotowania w Skupczynie nowych projektów co do zakupna dział w fabryce austryackiej Skoda w Pilznie i tym sposobem usunięcie głównej przeszkody do zawarcia traktatu handlowego z Austryą. Organ narodowców serbskich „Serbska Zastawa“ występuje otwarcie za nawiązaniem nowych rokowań z Austryą, wskazując na smutne dla Serbii ekonomiczne skutki dłuższej wojny cłowej. Już obecnie daje się zauważyć upadek handlu bydłem w Serbii, a targi serbskie w Alexinaczu i Niszu, gdzie zwykle były milionowe obroty, tym razem zupełnie odbyły się bez żadnego ruchu. Dodać do tego należy, że żniwa w Serbii już ukończone, a kupców zbożowych rujnuje brak exportu zboża, które szło wprost na targi austryackie. Nadto za miesiąc rozpoczyna się zbiór słynnych śliwek serbskich, które stanowią poważny artykuł w handlu zagranicznym Serbii—i gdyby nie były sprzedane w Austryi— na targu owocowym jesiennym, nie znalazłyby nigdzie na Bałkanach pokupu i znów ludność serbska straciłaby kilka milionów, co w bilansie ubogiego kraju stanowi znaczny uszczerbek. Wszystkie te powody skłaniają rząd serbski do ustępstw w traktacie handlowym na rzecz potężnego sąsiada i jedynego odbiorcy produktów rolniczych Serbii.

* * *

Między dwoma państewkami środkowej Ameryki wybuchła w dniu 12 lipca wojna, prawdziwa, krwawa wojna. Między republikami San Salvador i Guatemala przyszło z powodu zamieszek, wybuchłych w maju w Guatemali do rozlewu krwi. Prezydent Rplitej San Salvador generał Regalado objął dowództwo nad wojskiem i w pierwszej stoczonej z Guatemalą bitwie poległ. Wiadomość ta wymaga pewnych objaśnień.

Dzisiejsze państewka Ameryki środkowej łącznie z meksykańskim stanem Chiapas tworzyły do r. 1821 kolonię hiszpańską, pod nazwą „Generalnej kapitaneryi Guatemali“. Prowincya ta należała administracyjnie do wicekrólestwa Meksyku.

Po ogłoszeniu niezależności Meksyku w r. 1821, środkowa Ameryka oderwała się od Meksyku i ogłosiła się w r. 1824 jako niezależna rzeczpospolita związkowa pod nazwą Stany Zjednoczone środkowej Ameryki. (Republica Federale de Centro-America). Nowa ta organizacya licznym ulegała zmianom wskutek corocznych zamieszek wewnętrznych i dziś obejmuje 5 rzeczpospolitych Guatemala, San Salvador, Hondoras, Nicaragua i Costarica. Największa z nich jest rzeczpospolita Guatemala, liczy 125,000 km. kw. i blizko 2 miliony mieszkańców, utrzymuje 57,000 wojska stałego i 30,000 rezerwy.

Sześć razy mniejsza rzeczpospolita San Salvador liczy blisko 1,100,000 mieszkańców, lecz posiada zaledwie 3,000 wojska stałego i 18,900 ludzi w milicyi. Zabity w pierwszej potyczce pod El Zidaro wódz salvadorski generał Tomasz Regalado był od r. 1899—1903 prezydentem Rplitej San Salvador, i ustąpił miejsca przed trzema laty obecnemu prezydentowi Pedro José Escalonowi.

Bezpośrednim powodem do wojny było oskarżenie rzeczpospolitej San Salvador, że potajemnie podtrzymywała rewolucyjny ruch w sąsiedniej rzeczypospolitej Guatemali.

Rewolucya w Guatemali wybuchła w maju, na czele jej stał były prezydent Guatemali gen. Barillas, który chciał siłą usunąć obecnego prezydenta Guatemali, Cabrerę, któremu zarzucano pospolite szalbierstwa i gwałty.

Rewolucya przygotowywaną była w Meksyku, San Salvadorze i w Honduras. Z trzech stron równocześnie wkroczyli powstańcy do Guatemali, zajęli port w Ocod i departement Peteri.

Wszakże wojska guatemalskie pozostały wierne prezydentowi Cabrera, generał Toledo wódz wojsk powstańczych został pobity, a obecnie prezydent Cabrera mści się na rzeczypospolitej San Salvador za pomoc, udzieloną rewolucyi.

Dla Europy wojna to może mieć tylko znaczenie przerwy w ruchu handlowym w dowozie kawy i kakao uprawianych w obydwu krajach środkowo-afrykańskich, obecnie z sobą walczących.

W.

Izba Państwowa.

Komisye parlamentarne.

Obecnie punkt ciężkości pracy przechodzi do komisyi; rozumie to prasa i społeczeństwo, które z zaciekawieniem śledzi tę pracę. Obecnie wszystkich komisyi jest 16, z tych 7 stałych, 9 czasowych.

Stałe komisye.

1) *Administracyjno-gospodarcza* liczy 22 członków: prezes W. Stroganow; sekretarze: S. Dżanturin, W. Radakow; przedstawiciel Koła polskiego I. Suchorzewski.

2) *Finansowa* liczy 33 członków: prezes A. Świeczyn; sekretarz P. Kurilenko; przedstawiciele Koła polskiego: I. Suchorzewski, M. Kiniorski; terytoryalnego — B. Jałowiecki.

3) *Budżetowa* liczy 33 członków: prezes I. Petrunkiewicz; sekretarze: T. Łokot', L. Jasnopolski; przedstawiciele Koła polskiego: W. Grabski, W. hr. Tyszkiewicz — terytoryalnego E. Lubański.

4) *Komisya budżetu dochodów i rozchodów państwowych* liczy 33 członków: prezes M. Petrunkiewicz; sekretarz M. Litnikow; przedstawiciele Koła polskiego: A. Rząd, S. ks. Światopełk-Czetwertyński — terytoryalnego W. Janczewski.

5) *Redakcyjna* liczy 7 członków: Koła polskie nie są reprezentowane; z polaków kadetów: profesorowie L. Petrażycki, G. Szerszeniewicz.

6) *Biblioteczna* liczy 7 członków: prezes M. Kowalewski; sekretarz A. Sipiagin; Koła polskie nie są reprezentowane.

7) *Komisya dla segregowania listów*, otrzymywanych przez Izbę, liczy 7 członków: prezes M. Komisarow; sekretarz D. Skulski; przedstawiciele Koła polskiego: I. Kondratowicz, A. Parczewski.

Komisye czasowe.

1) *Komisya „19“* dla wypracowania regulaminu Izby: prezes M. Kowalewski; sekretarze: K. Czernoswitow, S. Kotlarewski; przedstawiciele Koła polskiego A. Chrystowski — terytoryalnego A. Lednicki.

2) *Komisya „15“* dla rozpatrzenia projektu do prawa o nietykalności osobistej. Prezes hr. Heyden; sekretarz F. Nowodworski; przedstawiciele Koła, polskiego, sekretarz — terytoryalnego Lednicki.

3) *Komisya „11“ wydawnicza* dla organizowania i wysyłania stenogramów: prezes i sekretarz M. Stachowicz; Koła polskie nie są reprezentowane.

4) *Komisya „11“ dla rozpatrywania kwestyi żywnościowej* (dla głodnych): prezes G. ks. Lwow; sekretarz A. Wasiljew; Koła polskie nie są reprezentowane.

5) *Komisya „33“* dla rozpatrywania projektu do prawa o równouprawnieniu obywatelskiem. Prezes S. ks. Urusow; sekretarze: S. Ryżkow, W. Łunin; przedstawiciele Koła polskiego A. Parczewski, W. Jaroński — terytoryalnego A. Lednicki.

6) *Komisya „29“* dla rozpatrywania nadużyć władzy: prezes A. Tokarski; sekretarz W. Jakobson; przedstawiciele Koła polskiego A. Chrystowski, I. Gralewski.

7) *Komisya rolna*, pierwotnie miała się składać z 99 członków; obecnie liczba ta zostanie zwiększona; przyjęto zasadę, ażeby na 5 nowych przybywających posłów, został wybierany 1 członek. Prezes A. Muchanow; sekretarz A. Miedwiediew; przedstawiciele Koła polskiego: W. Grabski, M. Manterys, I. Nakonieczny, A. Parczewski, J. Stecki, I. Florkowski — terytoryalnego: S. Horwatt, M. Gotowiecki, P. Skirmunt, S. Poniatowski, oprócz tego bezpartyjni: M. Żórawski i M. Żukowski.

8) *Komisya „11“* dla rozpatrzenia projektu do prawa o zebraniach: prezes Szrag; sekretarz Padarewski, który jest przedstawicielem Koła polskiego.

9) *Komisya „7“* do przyjęcia pomieszczeń Izby, prezes W. Stroganow; przedstawiciel Koła polskiego I. Suchorzewski.

Sprawy polskie.

Z Królestwa.

Macierz szkolna. — Uniwersytet warszawski. — Postanowienie obowiązujące. — Sokół. — Okradzenie gen. Szatiłowa. — Strajki rolne. — Śmiały rabunek.

*** Na odbytej niedawno wspólnej naradzie w zarządzie Macierzy — nastąpiło wzajemne porozumienie w kwestyach zasadniczych — skutkiem czego pp. Henryk Sienkiewicz, Adam hr. Krasiński, prof. Ignacy Chrzanowski i mec. Osuchowski cofnęli swoją rezygnacyę i nadal brać będą udział w Zarządzie głównym i w Radzie nadzorczej. Nadto mecenas Antoni Osuchowski przyjął stanowisko prezesa zarządu, na które został jednogłośnie wybrany na posiedzeniu Zarządu głównego, odbytem w d. 9 lipca r. b.

W miastach prowincyonalnych Królestwa, Macierz rozwija się z niebywałą szybkością: prawie we wszystkich miastach, miasteczkach i osadach ukonstytuowały się Koła terytoryalne. Składki napływają obficie.

*** B. minister oświaty hr. Tołstoj, jak wiadomo, wniósł do Rady ministrów projekt przekształcenia uniwersytetu warszawskiego na uniwersytet utrakwistyczny, t. j. z katedrami polskiemi i rosyjskiemi. Gdyby nie zdołano przeprowadzić tego projektu w praktyce, hr. Tołstoj proponował, aby uniwersytet warszawski z obecnym jego programem nauk i z nowo utworzonemi trzema katedrami polskiemi przenieść do Wilna, uznając, że uniwersytet warszawski najlepiej nadaje się dla gub. północno-zachodnich z ludnością litewską, polską i białoruską. Minister poczytywał za możliwe utworzenie w Warszawie uniwersytetu prywatnego z zapomogą rządową.

Wszystko to działo się jeszcze przed zwołaniem Izby Państwowej, która w obecnej chwili wywrze niewątpliwie wpływ decydujący na losy uniwersytetu warszawskiego.

*** „Warsz. Dniewnik“ ogłasza obowiązujące postanowienie generał-gubernatora warszawskiego, dotyczące zakładania i prowadzenia tych fabryk i warsztatów, które używają materyałów łatwo wybuchających, jak benzyna, eter itp. lub łatwopalnych, jak celluloid itp. Zakłady takie podzielono na trzy kategorye, mianowicie: 1) małe warsztaty, które mogą być zakładane wszędzie w mieście; 2) zakłady większe, mogące funkcyonować tylko na krańcach miasta, wreszcie 3) fabryki, które wogóle nie mogą znajdować się w obrębie miejscowości zamieszkanych.

Ogłoszono zarazem przepisy o urządzeniu tych zakładów, o porządku prowadzenia w nich roboty, o ilości materyałów surowych itp.

Zakłady, które ogłoszonym przepisom nie odpowiadają, powinny być przebudowane najpóźniej do d. 14 stycznia 1908 r., w przeciwnym razie będą zamknięte.

*** Przed paru dniami odbyło się w Warszawie walne zgromadzenie członków Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ gniazda I, liczącego 850 członków, z których około 500 czynnych.

Gniazdo I „Sokoła“ miało od dnia swego założenia do d. 30-go czerwca ogółem 3,196 rb. 33 kop. dochodu, wydatki zaś w tym czasie wyniosły rb. 1,972 kop. 62.

*** Pierwszy wydział karny warszawskiego sądu okręgowego rozpoznawał sprawę 36-letniego Gabryela Kramarenki, urzędnika V klasy poczty warszawskiej, oskarżonego z art. 1098 kod. kar. Kramarenko przywłaszczył sobie z przesyłek pieniężnych 1,331 rb., w tem 600 rubli generał-lejtenanta Szatiłowa.

*** W guber. siedleckiej wybuchły strajki rolne w kilku większych majątkach. Przedstawiane są żądania następujące: płaca dorosłemu mężczyźnie 75 kop. i kobiecie 50 kop. dziennie, gruntu do uprawy kartofli na własny użytek trzy razy więcej, niż obecnie. Oprócz tego karmienie bydła, należącego do służby, dojenie krów i t. p., ma się odbywać na koszt właścicieli. Strajki mają przebieg zupełnie spokojny, przesłano jednak do okolic strajkiem objętych dragonów z Siedlec.

Agitacye do strajków rolnych w płockiej ziemi pozostały bez skutku; oprócz kilku sporadycznych wypadków chwilowego bezrobocia a kończącego się zawsze zobopólnem porozumieniem, wszędzie po wsiach lud wiejski w tak ważnym dla rolników czasie pracuje. Sprzęty zboża odbywają się prawidłowo. Uświadomienie ludności naszej i pogląd krytyczny na sprawy społeczne, były puklerzem, osłaniającym od szkodliwych wpływów. Obfite zbiory koniczyny i siana już ukończone. Żniwa pięknie obrodzonej oziminy, przy stałej pogodzie raźnie postępują i maluczko, a wszystko będzie w stodołach i stertach.

Z Litwy.

*** Strajki rolne.

W Mińszczyźnie wybuchły strajki rolne.

Ceny robotnika idą w górę. Na prywatnej naradzie obywateli postanowiono zwołać zjazd powszechny obywatelski. Rozruchy rolne rozszerzają się. Strajk rolny ogarnął powiaty: nowogrodzki, piński i słucki. Strajkują włościanie, strajkują parobcy folwarczni.

Z Wielkopolski.

*** *Walka rządu pruskiego z duchowieństwem polskiem.* Rząd pruski wezwał wszystkich kolatorów narodowości niemieckiej, mających prawo dawania prezenty na katolickie probostwa, aby w każdym pojedyńczym wypadku udawali się do naczelnego prezydenta prowincyi, który kandydata odpowiedniego sam wybierze, a kolatorowi wyznaczy, ażeby nikomu innemu, tylko wybranemu przez rząd, dał prezentę na wakujące probostwo. Znaczy to innemi słowy, że rząd pruski zamierza na probostwa polskie w Księstwie forsować, albo księży Niemców, albo też renegatów polskich.

Nie na czasie.

Słusznie czy nie, prasa przez ogół uważaną jest za wyraz potrzeb umysłowych i duchowych danej chwili, a dla wielkiego odłamu społeczeństwa, jest ona niejako nauczycielką, dla której się ma szacunek i której słowa nie poddaje się krytyce.

A tymczasem dziś, gdy najmniej wyrobione umysły byle czem zadawalać się niechcą, szukają nowych dróg i domagają się właściwego dla siebie kierunku, gdyż czują potrzebę rozszerzenia widnokręgu myśli swych i aspiracyi, gdy kobiety podnoszą głos, domagając się w imię prostej sprawiedliwości, zrównania ich praw, z prawami drugiej połowy ludzkości, czem składają dowody zbudzenia się samowiedzy i poczucia godności ludzkiej, dotąd w nich poniewieranej — pojawiają się pisma takie, jak: „Dziewucha“ „Kobietki“!

Wyłącznie dla kobiet przeznaczone, jak głoszą wydawcy, a mnie się zdaje, że ogół kobiet naszych z niechęcią odwróci się od pism, hołdujących pornografii, lub też karmiących leciutką strawą, starannie obmyślaną, by nie zaciążyła zbyt słabym umysłom.

Należy przecie pamiętać, że ogół kobiet polskich, to zdrowy element, w którym tkwią pierwiastki, mogące w każdej chwili wytworzyć bohaterki, umiejące żyć i poświęcać się dla idei.

Francuskom pisma takie podobać się mogą i praca ich obfituje w tego rodzaju okazy, ale po co na nasz grunt przeszczepiać to, co społeczeństwu naszemu tylko szkodę przynieść może?

Wprost dziwną jest chęć wytworzenia specyalnej prasy dla kobiet, tak jak gdyby one żyły odrębnem życiem, a nie tworzyły całości społeczeństwa, czując i pracując z nim razem.

Pomyślano już o stworzeniu organu prasy nie wyłącznie dla kobiet przeznaczonego, gdyż posiada on dużo współpracowników i pokaźną liczbę czytelników, ale dającego obraz całej działalności społecznej kobiet w trzech zaborach. Pismo to nosi tytuł „Świat Kobiecy“ i streszcza wszystko co kobietę, obywatelkę kraju interesować może.

Istnieje zaledwie od roku, a pod hasłem z Bogiem i Narodem zrzeszył całe zastępy kobiet w pracy realnej, owocnej i jest łącznikiem między myślącemi i pracującemi kobietami.

Ponieważ takich kobiet mamy już tysiące, czyż potrzebne nam takie pisma jak „Dziewucha“? „Kobietki“

Emilia Węsławska.

Z prasy polskiej.

Akcya przeciw Towarzystwu szkoły ludowej w Galicyi.

Niedawno zaznaczyliśmy na tem miejscu, że „niema instytucyi narodowej polskiej, bez względu na to, kto jest jej twórcą, któraby ludzi pewnego obozu nie wprowadzała w stan niepoczytalności umysłowej“ i nie omyliliśmy się.

Rzecznicy „postępu“ i „uświadomienia mas“, rozpoczęli cały szereg napaści nie tylko skierowanych przeciw „Macierzy szkolnej“, lecz i przeciw drugiej instytucyi oświatowej, przeciw Towarzystwu szkoły ludowej w Galicyi. Agitacyę przeciw T. S. L. prowadzą: „Kuryer Lwowski“, organ ludowców i „Naprzód“, organ socyalistów galicyjskich. W tym ostatnim znajdujemy w ostatnich czasach cały szereg artykułów na temat T. S. L. Są w nich wycieczki przeciw ludności i kołom w Towarzystwie pracującym, insynuacye i kłamstwa, przedstawiające działalność całej instytucyi i kierunek w świetle możliwie najgorszem.

Lwowskie „Słowo Polskie“ zabrało głos w tej sprawie. Oto co w nim czytamy:

«Z myśli narodowej poczęta, wskazaniom jej wiernie służy. Tysiące rąk potrafiła zaprządz do pracy około wielkiego dzieła unarodowienia i uobywatelenia ludu. Dostępna dla każdego, kto w zbiorowem krzewieniu oświaty narodowej czynny udział wziąć gotów, wyższa ponad różnice partyjno-polityczne czy przekonaniowe, owszem, umiejąca je godzić i sprowadzać do wspólnego celu, przestrzegająca tylko usilnie charakteru swego narodowo-kulturalnego, instytucya ta podejmuje coraz to nowe zadania społeczne i oświatowe i w miarę sił i środków wywiązuje się z nich coraz to skuteczniej. Nie dziw, że w opinii polskiego ogółu zjednała sobie przednie, rzec można, stanowisko i wyjątkowe prawo obywatelstwa, oparte na rzetelnie zasłużonym szacunku i mozolnie zapracowanem zaufaniu publicznem. Zdawałoby się więc, że organizacya tej miary, jak Towarzystwo szkoły ludowej, które dziś już wykazać się może olbrzymim, jak na stosunki tej dzielnicy Polski, dorobkiem pracy i zasług, nie powinna w społeczeństwie naszem znaleźć niechętnych, tem mniej wrogów. A przecież myliłby się, ktoby tak sądził.

Są u nas ludzie i całe grupy ludzi z mózgami tak dalece przesiąkniętymi duchem partyjnym, że ani pojąć, a tem mniej uznać mogą organizacyi pracy, pomyślanej bezpartyjnie, mającej dobro całego ogółu na celu».

A powody tego?

«Przeszkadza im ona w robocie ich własnej, przeszkadza tem dotkliwiej, im szersze obejmuje kręgi. Radziby ją opanować, aby ogniska bezinteresownej myśli i działań obywatelskich przemienić w warsztaty produkcyi partyjno-politycznej. A gdy zakusy takie w danym razie nie przedstawiają najsłabszych widoków powodzenia, apetyty niezaspokojone szukają ujścia innemi drogami. Podejmuje się wówczas próby osłabiania powagi, danej organizacyi bądź przez zohydzanie całej działalności jej, bądź, co łatwiejsza, przez rzucanie na tych, którzy w tem zrzeszeniu społecznem naprawdę są czynni. Taktyka stara, na umysły słabsze obliczona, niemniej zawodna.

Kłuje socyalistów w oczy najpierw to, że instytucya bezpartyjna, która w życiu naszem społecznem wywiera bezsprzecznie coraz to silniejszy napływ kulturalny, jest organizacyą na wskróś narodową, i nietylko tego się nie wypiera, ale uczciwie i szczerze z sztandarem narodowej myśli i narodowych dążeń idzie w lud, który ją w zamian darzy zaufaniem. Powtóre rozumieją to nieźle, choć poniewczasie ck. socyalnodemokraci i gniewa ich, że przeszkodzić temu nie mogą, iż organizacya ta dziś już silna, ma w sobie warunki znakomitej żywotności, warunki o wiele potężniejszego jeszcze rozrostu na przyszłość, a tem samem o wiele silniejszego wpływu na masy, który to wpływ dla partyi jako takiej, dziś już jest niewygodnym i niepożądanym, a jutro stać się może wprost groźnym.

Socyaliści oddawali się przez długi czas złudzeniu, że posiadają monopol na organizowanie mas. Organizowali je też po swojemu dla celów i haseł wyłącznie polityczno-partyjnych, ze skutkiem względnie pomyślnym tak długo, dopóki kultura umysłowa tych mas nie pozwalała im obejmować szerszych i wyższych horyzontów, pojęć i dążeń. Trzeba zrozumieć, że względne powodzenie agitacyi socyalistycznej polega przedewszystkiem na ślepem posłuszeństwie krzykliwej komendzie. Ten ślepy posłuch zachwiewa się wszakże i zawodzi w miarę, gdy postępuje i pogłębia się uświadomienie w masach. Pokazało się ku zdumieniu «partyi», że w społeczeństwie naszem jest dużo zdrowego materyału na stworzenie wielkiej organizacyi bezpartyjnej, co prawda, tylko oświatowej, ale przejętej na wskróś duchem narodowym. Organizacya ta niesie oświatę w masy, emancypuje i umoralnia je od wpływów partyjnych, czyni chłopa czy robotnika obywatelem Polakiem. To wystarcza, aby na taką organizacyę sypały się bezsilne gromy z łamów «Naprzodu», gromy, które zresztą na nikim wrażenia nie sprawiają i pozostawiają po sobie tylko trochę kurzu i swędu.

I nic dziwnego, że robotnik zabija robotnika za odmienne przekonania polityczne, że nóż i kula stały się „argumentem“, stosowanym tak łatwo w dyskusyi... Nic dziwnego... Mamy D... szyńskich, Kempnerów, Moszczeńskich, Konarskich (Lucyanów, oczywiście) zwalczających, zohydzających instytucye, które w żadnem innem społeczeństwie nie znajdują niechętnych, tem mniej wrogów...

I nic dziwnego, że płyniemy w mętnych potokach zbrodni.

KRONIKA.

— **Spisek czarnej seciny.** Korespondent kijowski „XX Wieka“ telegrafuje do tego pisma z Kijowa pod datą 5 lipca następującą sensacyjną wiadomość:

„Udało się mnie otrzymać wiadomości, oparte na dokumentach, że w p... sesyi b. radnego p. Jasnogurskiego knuje się spisek czarnej seciny, o którym już oddawna krążyły głuche pogłoski.

Obecnie twierdzę, że rada związku narodu rosyjskiego opracowała szczegółowy plan olbrzymiego pogromu, który ma poprzedzić manifest pod nagłówkiem „Rewolucya, stój!“ Z chwilą ogłoszenia tego manifestu partyom socyalistycznym, socyalistom-rewolucyonistom, konstytucyonalistom i demokratom dany będzie 15-to dniowy termin na oddanie broni.

„Naród rosyjski już traci cierpliwość i dłużej czekać nie może. Wyzywa teraz przeciwnika na otwarty, szlachetny bój“.

Całe miasto rozdzielone będzie na ... rewirów. Na rewir peczerski wyznaczono 1,573 ludzi, którzy walczyć będą bronią białą; w rewirze łybeckim—bronią palną. Postanowiono zrewidować wszystkie domy w cyrkule bulwarowym, zrewidować uniwersytet, kliniki, ogród botaniczny i aresztować wszystkich w instytucie politechnicznym. W cyrkule starokijowskim zabrać ratusz i pozamykać wszystkie sklepy żydowskie.

Obecnie jest jeszcze więcej podstaw do obawiania się procesyi, która ma odbyć się 15 b. m.. Konieczne energiczne śledztwo“.

Tyle „XX Wiek“.

— **Ruch strajkowy w kijowskich drukarniach** trwa w dalszym ciągu. Onegdaj robotnicy drukarni Korczaka-Nowickiego i S-ki podali administracyi drukarni żądania czysto ekonomicznej natury, identyczne z żądaniami innych drukarni. Administracya żądań tych nie uwzględniła, wobec czego robotnicy zastrajkowali, wezwawszy kolegów z innych drukarni, aby ci bojkotowali roboty, wykonywane w drukarni Korczaka-Nowickiego.

Administracya drukarni Milewskiego uwzględniła żądania swych robotników, którzy z tego powodu stanęli do roboty.

Takież ekonomiczne żądania zostały podane dnia 7 lipca przez robotników drukarni Kusznierowa. Administracya przyjęła te żądania i obiecała dać kategoryczną odpowiedź we wtorek, dn...

11 lipca. Robotnicy zgodzili się czekać i nie strajkować do wtorku.

W tej samej drukarni drukuje się i gazeta „Kijewlanin“, mająca swoich specyalnych zecerów, którzy nie przyłączyli się do ruchu strajkowego, za co im wyrażono moralną naganę i ogłoszono bojkot.

— **Z uniwersytetu**. Na zasadzie polecenia ministra oświaty, rada profesorów kijowskiego uniwersytetu wypracowała warunki przyjęcia na uniwersytet seminarzystów, którzy ukończyli 4 klasy seminaryów duchownych i złożyli dodatkowe egzaminy. Ponieważ dotychczas nie wyjaśniono, gdzie mianowicie seminarzyści mogą składać takie egzaminy, rektor uniwersytetu udał się do kuratora kijowskiego okręgu naukowego z prośbą o nadanie seminarzystom prawa składania takich egzaminów przy gimnazyach (prawo takie nadane już abituryentom szkół realnych).

— **Okrucieństwa inguszów**. W tych dniach w Horodyszczach czerkaskiego powiatu włościanie zebrali się na wiec dla wypracowania „nakazu“ do Izby Państwowej. Wiec odbywał się cicho i spokojnie, gdy w tem zjawił się oddział inguszów miejscowego obywatela ziemskiego Bałaszowa. Oddział naparł końmi na tłum włościan i zgniótł jakąś kobietę. W obronie jej wystąpił mąż, a za nim kilkunastu innych włościan. Inguszy, niewiele myśląc, zaczęli strzelać do tłumu, ciąć go pałaszami, bić nahajkami... W rezultacie jeden włościanin zabity, jeden śmiertelnie ranny, kilkunastu pokaleczonych.

— **„Wiecze“**. Wobec faktu ignorowania przez komisarzy policyjnych, rewirowych i stójkowych rozporządzenia władz o niezwłocznem wycofaniu z sprzedaży organu „czarnej seciny“ p. t. „Wiecze“ p. policmajster po raz wtóry powtórzył ten rozkaz urzędnikom policyi.

— **Gazeta „Robotnik“**. Izba sądowa zatwierdziła wyrok czasowego kijowskiego komitetu do spraw prasowych, na mocy którego skonfiskowano 1-szy numer gazety „Robotnik“.

— **Wyjazd dzieci na letniska**. Wydział opieki nad letniskami dzieci pod opieką kijowskiego kat. Towarzystwa Dobroczynności, w ciągu ubiegłego tygodnia wysłał partyę dzieci na letnisko Staniłowka, do majątku p-wa Bondarzewskich. Łącznie z poprzedniemi wysłano po dziś dzień na letniska dzieci 235.

— ROZBICIE SIĘ POCIĄGU. D. 7-go lipca o g. 4 po południu na Fastowskiej linii kolei Południowo-Zachodniej na drugiej wiorście od stacyi «Tahańcza» rozbił się towarowy pociąg Nr 51, przy czem 16 naładowanych wagonów zostało rozbitych. Nieszczęśliwych wypadków z ludźmi nie było. Przyczyną katastrofy było złamanie się osi w jednym z wagonów pociągu. Tor kolejowy do tego stopnia został zawalony szczątkami rozbitych wagonów, że ruch towarowy zupełnie przerwano, a pociągi osobowe puszczono z przesiadaniem pasażerów na miejscu wypadku. Onegdaj wieczorem i wczoraj rano wszystkie osobowe pociągi Fastowskiej linii przybyły do Kijowa z opóźnieniem na kilka godzin. Tor oczyszczono i regularny ruch pociągów wznowiono wczoraj o g. 7 rano.

— POŻAR. Onegdaj o godzinie 6 rano wybuchł pożar w jednym z budynków domu Nr. 7 przy ul. Proreznej. Przybyła straż ogniowa szybko ugasiła ogień. Spalił się tylko dach. Straty nieznaczne.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania B. Wolfson (ul. Luterańska Nr 12) skradziono rozmaitych rzeczy, wartości 524 rub.

— Z mieszkania A. Szwarc złodzieje zabrali różnych różnych rzeczy na sumę 200 rubli.

— Kupcowi, I. Mozgowoczowi, wyciągnięto z kieszeni na przystani padolskiej złoty zegarek. Pani E. Umańskiej (ul. Kiryłowska Nr 63), skradziono różnych wartości 100 rubli.

— Oprócz wymienionych, ucierpiały od złodziei w ostatnią dobę następujące osoby: Bolesław Paszkiewicz, zamieszkały przy ulicy Stepanowskiej Nr. 17 (skradziono rzeczy na sumę 90 r.) i M. Sołowiecki (S.-Polanka Nr 24), któremu zabrano rzeczy wartości 75 rubli.

— SEZON WYŚCIGOWY. Obecny sezon wyścigów konnych nazwać można bardzo pomyślnym. Odbyło się już 10 dni wyścigowych. W dniu dzisiejszym, na jedenasty dzień wyścigów rozegrana będzie pierwsza znaczna nagroda sezonowa—mianowicie nagroda stadnin rządowych, w ilości 800 rb. dla trzylatek. Koni, przyprowadzonych na tor wyścigowy, jest obecnie 252.

Sprostowanie ofiar.

We wczorajszym numerze «Dziennika Kijowskiego» w rubryce «Ofiary na kościół» mylnie wydrukowano: Marya Wiszniewska, pamięci siostry hr. Katarzyny z Wiszniewskich Plater, 100 rub., i sześć tysiącorublowych obligacyi kijowskiego miejskiego kredytowego Towarzystwa w nominalnej cenie sześć tysięcy rubli, a wedle kursu dnia—5,040 rub.—ma być: Marya Wiszniewska, pamięci siostry hr. Katarzyny z Wiszniewskich Plater, 100 rub., Y. sześć tysiącorublowych obligacyi kijowskiego miejskiego kredytowego Towarzystwa w nominalnej cenie sześć tysięcy rubli, a wedle kursu dnia—5,040 rub.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 8 lipca 1906 r.

	g. 7 zrana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	21,5	28,0	19.6
Barometr przy 0 w m. m.	741,0	740,7	740,8
Stop. wilgotności w proc.	67	54	77
Kier. i sz. (w m. na m. s.)	Z5	PnZ5	Pn4
Chmurn. wedł. 10 st. sys.	0	2	10
Ilość opadów w m/m.	—	—	0,0

	od g. 9-ej wiecz do g. 9-ej wiecz.
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	28,8
Najniższa „	18,9
„ na powierzchni ziemi	18,2
Prz. temp. powietrza w ciągu doby	23,0
Wiel. przec. temp. pow. w ciągu doby	20,0

Ogólny stan pogody w Europie zrana na podstawie telegr. fizycznego Obserwator.

Maximum barometryczne: we Francyi — Biarritz 766 m.m. Minimum barometryczne na północo-zachodzie Kontipenta-Chrystiansmid—742 m. m., opady na północy, na zachodzie, częścią w centrum i wschodzie Rosyi. Temperatura wyżej normy na południo-zachodzie, Laplandyi, częścią w centrum i wschodzie, niżej—w większej części pozostałej Rosyi.—Oczekuje się: deszcze przechodzące na północo-zachodzie i częścią na zachodzie, burze w centrum, wogóle sucho w pozostałej Rosyi, chłodniej na Dnieprze, w górze Oki i Wołgi, gorąco na południo-wschodzie i wschodzie, ciepło na północo-wschodzie.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Petersburg, 8 lipca.—Komisya agrarna uznała za niepodlegające wywłaszczeniu drobne posiadłości ziemskie, których rozmiary określone będą przez miejscowe instytucye i zatwierdzone w porządku prawodawczym.

Podkomisya agrarna ułożyła tymczasowe przepisy o uregulowaniu stosunków dzierżawnych.

Petersburg, 8 lipca.—Odroczenie rozwiązania Izby Państwowej przypisują zachowaniu się wojska.

Zebrani na Litejnym obrońcy Portu-Artura, w ilości tysiąca, wysłali do prezydenta Izby, Muromcewa, delegacyę z zapewnieniem, iż wojsko nie pozwoli na rozpędzenie Izby.

Petersburg, 8 lipca.—Krążą uporczywe pogłoski, że Izba rozpędzona zostanie we wtorek.

Komisye pracują niechętnie.

Dzisiejsze posiedzenie grupy autonomistów poświęcone było kwestyi zakreślenia praw języków miejscowych. Paderewski zajmie się opracowaniem tej kwestyi dla Królestwa w stosunku do języków: polskiego, litewskiego i ukraińskiego. Szrag—dla kraju połudn.-zachodn. (języki: ukraiński, polski i rosyjski).

Rozenbaum pragnie wywalczyć prawo obywatelstwa dla żargonu we wszystkich prowincyach.

Bachczysaraj, 7 lipca.—*Proces sewastopolski*. Obrona jest skrępowaną w swych prawach. Obrońcom nie pozwolono być obecnymi na sali razem z publicznością, pozbawiono ich prawa komunikowania się ze swymi klijentami, z resztą grup. Podsądni naprożno domagają się widzenia ze swymi obrońcami. Protesty obrony dotychczas pozostają bez rezultatów. Prezes sądu odpowiada na nie piśmiennie przez policyę.

Badania świadków - marynarzy odbywają się pośpiesznie, przyczem świadkowie traktowani są nie jako świadkowie, lecz jako podwładni. Badanie prowadzone jest w duchu korzystnym dla władzy oskarżającej. Gdy jeden ze świadków oświadczył, że zeznania jego, złożone na śledztwie pierwiastkowem, są nieprawdziwe, ponieważ składał je pod grozą kary, prokurator zażądał, aby słowa świadka - marynarza zostały wciągnięte do protokułu, dla pociągnięcia go do odpowiedzialności za obrazę oficera. Sąd żądanie prokuratora spełnił. Stronność sądu odbija się niezwykle przygnębiająco na nieobecnych podsądnych.

Warszawa, 8 lipca. Dziś popołudniu w kantorze składu kafli i terrakoty Wellera i Lewenstama nieznajomi sprawcy zabili z rewolwerów inżyniera Lewenstama i buchaltera Stambulke.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Izba Państwowa.

Posiedzenie d. 7 lipca.

Posiedzenie otwarto o g. 3-ej. Przewodniczy książe Dołgorukow. Zatwierdzone zostały wybory posłów z okręgów kubańskiego i terskiego, oraz z gubernii czarnomorskiej.

Izba przechodzi do omawiania wypadków białostockich. Do głosu zapisało się 20-tu mówców. 31 posłów żąda zamknięcia dyskusyi. Wniosek zostaje przyjęty.

Referent *Jakobson* tłomaczy się z nieopatrznie użytego zwrotu. Nie miał on bynajmniej zamiaru zarzucić rosyjskiej armii tchórzostwa, jak to niewłaściwie zrozumieli Stachowicz i Sposobnyj. (*Oklaski*).

Prezydent oświadcza, że i on nie pojął użytego zwrotu w sensie obelżywym dla tego też nie przerwał mówcy. Dalej oświadcza on, iż w murach Izby nie mogą rozlegać się podobnego rodzaju zarzuty. Izba poczytuje sobie za obowiązek, sprawdzając budżet na cele wojskowe, wytykać jego błędy tak samo jak podkreśla nieprawidłowości ustroju państwowego. (*Huczne oklaski*).

Zarządzono głosowanie nad formułą przejścia do porządku dziennego. Odrzuconą zostaje formuła wniesiona przez Dżaparydze i Ostafiewa, oraz formuła Rumiancewa. Przyjęto formułę Kokoszkina z poprawkami Nowosilcewa i Heydena, a także dwa uzupełnienia Bołgarewa. Ostateczną redakcyę poprawek uzupełniających i samego tekstu formuły Kokoszkina powierzono komisyi redakcyjnej.

Następnie Izba przechodzi do wniosków komisyi 33-ch, znajdujących się na porządku dziennym.

Szczepkin podaje do wiadomości bezprawne postępowanie władzy administracyjnej w stosunku do nauczycieli i nauczycielek ludowych. Sprawozdanie jego podtrzymują Jezierski i Bondarew. Interpelacyę przyjęto, *Iwanicki* referuje w sprawie sześciu następnych interpelacyi; z tych jedną odrzucono, reszta pięć zostają przyjęte. Między niemi jedna oskarża byłego gubernatora saratowskiego, Stołypina, o nadużycie władzy podczas wyborów niedoszłego posła Czumajewskiego. Potem zostają przyjęte 15 interpelacyi wniesionych przez Ogorodnikowa i 5 przez Szolpa. Ostatnią z tych interpelacyi odczytuje *Szolp* w sprawie bezprawnego ogłoszenia stanu wojennego w Królestwie Polskim. *Nowodworski* odtwarza ciężkie warunki w jakich się znajduje Królestwo Polskie dzięki całemu kodeksowi praw nadzwyczajnych. Zamiłowanie Polaków do swobody poczytano za chęć buntu i powzięto zasadę poskromienia, która wyrobiła w narodzie przeświadczenie, że środki obecnie zarządzone w Królestwie doprowadzą kraj do anarchii. Królestwo Polskie poczytywać należy za szkołę, z której wychodzą najwytrawniejsi biurokraci. Tutaj kształcił i udoskonalał się Plewe.

Wszystkie środki gwałtu i przemocy przed zastosowaniem ich w Państwie Rosyjskiem, były uprzednio wypróbowane w Królestwie. Nawet ów frazes osławiony „Nie szczędzić ładunków“ był najpierw wypowiedziany przez generał-gubernatora warszawskiego.

Mówca roztwiera cały skarbiec i wydobywa z nich istne perły prawodawstwa administracyjnego, mniej więcej w tym rodzaju, jak sławetny rozkaz gubernatora kieleckiego, skazujący każdego posiadacza broni na rozstrzelanie bez sądu. Polityka rządowa uprawiana w Polsce znajduje oddźwięk w represyach, stosowanych w cesarstwie, a przeto wywiera skutki opłakane na całą Rosyę. Bezprawne zarządzenie stanu wojennego jedynie tylko na mocy rozporządzenia generał-gubernatora bynajmniej nie uspokoi ludności, ale odwrotnie pobudza tylko do oporu ludność polską. (*Oklaski*).

Interpelacyę przyjęto jednogłośnie. Przyjęto jeszcze dziewięć interpelacyi, znajdujących się na porządku dziennym, a podanych w sprawach aresztowania, deportacyi i zesłań.

Izba z kolei przechodzi do obrad nad rozumowaniem wice-ministra spraw wewnętrznych na temat wykroczeń władzy administracyjnej. *Szczepkin* zastrzega sobie prawo zażądania od następnego ministerstwa uwięzienia ministra Stołypina, który zniszczył Odesę. Wyborcy Szczepkina, których Stołypin puścił z torbą żebraczą, zastrzegają sobie prawo dochodzenia strat poniesionych na majątku ministra. Stan wojenny, zaprowadzony w Odesie i nie wytrzymujący najmniejszej krytyki z punku teoretycznego, ani faktycznego widzenia, trwa nadal w całej swej mocy jedynie dla tego, że pan Nejgardt jest zięciem pana Stołypina. Minister woli przyprowadzić do nędzy kwitnącą Odesę, niżli znieść stan wojenny, zaprowadzony za staraniem krewniaka. Nie mogę dłużej hamować zapędów mieszkańców miasta Odesy. Stołypin zamierza otwarcie drogą walki stłumić swobodę i wszelki ruch wolnościowy. Ustami półmilionowej ludności miasta Odesy życzę mu niepowodzenia przegranej i zatracenia; takie składa mu życzenie półmilionowa ludność miasta Odesy. (*Huczne oklaski*).

Postawiono wniosek o zamknięciu dyskusyi. *Kurylenko* chce ogłosić materyał faktyczny, udawadniający kłamstwo popełnione przez wice-ministra spraw wewnętrznych. Izba postanawia zawiesić debaty, a następnie wysłuchuje informacyi Kurylenki, oskarżającego wice-ministra Makarowa o rozmyślne przemilczenie uchwały włościan powiatu starodubskiego i jednogłośnie zatwierdza zaproponowaną przez Szczepkina formułę przejścia do porządku dziennego.

Przy końcu rozpatrzone zostały interpelacye uznane za nagłe. W sali stwierdzono obecność tylko małej ilości posłów. Posiedzenie zamknięto o g. 7 m. 50. Następne posiedzenie naznaczono na d. 10 lipca o godz. 2.

Formuła przejścia do porządku dziennego w ostatecznej redakcyi wniesionej przez posła Szczepkina:

„Izba Państwowa upatruje w wyjaśnieniach wice-ministra spraw wewnętrznych, że ministeryum którego dymisyi Izba domaga się z całą stanowczością, uparcie dowodzi konieczności rządzenia za pomocą praw wyjątkowych, przez Izbę jednogłośnie potępionych. Również Izba orzekła, że owe prawa wyjątkowe już zawdzięczając istocie swej są źródłem nieprzerwanego pasma bezprawia i ciągłych nadużyć; znaczna część wykroczeń wypadkowo wypływa na światło dzienne, a i w tych wypadkach władze nie przedsiębiorą nic dla zapobieżenia powtórzeniu się ich.

Z powyżej powiedzianego należy wnioskować, że natychmiastowe - zniesienie wszystkich administracyjnych zarządzeń represyjnych, wypływających z przestrzegania praw wyjątkowych, wynika z chęci zadość uczynienia niezbędnej sprawiedliwości. Stwierdziwszy to, Izba przechodzi do porządku dziennego“.

Rada Państwa.

Petersburg, 6 lipca.—Po otwarciu Rady Państwowej przewodniczący oświadczył, że wniesiony na przeszłem posiedzeniu wniosek 30-tu członków, co do uchwalenia prawa w sprawie żywnościowej, nie może podlegać dyskusyi z powodu, iż 7-miu posłów cofnęło swoje podpisy. Następnie Rada zajęła się wyborem trzech komisyi stałych. Do komisyi finansowej weszli: Awdakow, Bagalej, Bagaszow, Wierchowski, Witte, Denisow, Dmitrjew, Ignatjew, Iljin, Kasatkin, Krestownikow, Kuguszew, Ołsufjew, Ostrowski, Pietrow, Poliwanow, Połowcew, Rejtern, Nolken, Rodzenko, Romanow, Romer, Rotwand, Suchomlinow, Timirazjew, Filosofow, Szydłowski, Ekespare, Jumaszow. Do komisyi prawodawczej zostali wybrani: Dobiecki, Krasowski, Łukjanow, Manuchin, Naryszkin, Nolde, Olizar, Płatanow, Sabler, Saburow, Samaryn, Trechow, Charytonow, Szachmatow, Engelhardt. Do komisyi składu osobistego wybrano: Aniczkowa, Butlerewa, Golicyna, Gonczarowa, Gokasowa, Korna, Turau'a, Tyszkiewicza, Uszakowa i Sznemana.

Następnie Rada przyjęła prawie bez zastrzeżeń paragrafy 112 i 123 regulaminu. Następne posiedzenie wyznaczono na jutro.

Poczynając od roku 1900, aż po dzień dzisiejszy, ilość ziemi, należącej do apanażów i wydzierżawionej po cenie 2 ruble 79 kopiejek przeciętnie za dziesięcinę, wynosiła koło 2-ch milionów. Z tych 88,4% znajdowało się w ręku włościan, którzy płacili przeciętnie po 2 ruble 62 kopiejki za dziesięcinę. Obecnie procent ziemi użytkowanej przez włościan wzrósł po nad 90%.

Centrum Rady Państwowej nie zamierza złać się w jedną partyjną całość organiczną, a chce członkom swym zapewnić samodzielność w każdym z poszczególnych wypadków.

Rada Państwowa ukończyła debaty nad poszczególnymi paragrafami regulaminu, z uwzględnieniem zaproponowanego przez członka Korwina-Milewskiego, uzupełnienia ordynacyi wyborczej do komisyi, porozumiewającej się z Izbą Państwową.

Wskutek wniosku Czerwińskiego, Rada postanowiła rozpatrzeć niektóre kwestye na wspólnem posiedzeniu komisyi finansowej i prawodawczej. Posiedzenie następne, na którem ostatecznie uchwalony zostanie regulamin, odbędzie się dnia 12 b. m.

Petersburg, 7 lipca. - Ostateczna redakcya wniesionej przez Kokoszkina formuły przejścia do porządku dziennego po wysłuchaniu sprawozdania o pogromie w Białymstoku: „Izba Państwowa, wysłuchawszy sprawozdania komisyi śledczej do zbadania bezprawnej działalności władz podczas wypadków białostockich, przyszła do przeświadczenia, że pogrom spokojnej ludności żydowskiej w Białymstoku wywołany był i podtrzymywany nie nienawiścią chrześcijan do żydów, ale planową działalnością władzy, że za powyższą działalność powinny odpowiadać nietylko organy miejscowej władzy, ale także i rząd centralny, który zezwolił na organizacyę w szerokim zakresie propagandy, mającej za cel i skutek urządzanie napadów zbrojnych na zawadzające rządowi warstwy ludności; że propaganda owa wspierana bywa zupełnie bezkarnie, a nawet zachęcają do niej osoby urzędowe, organizujące i biorące udział w pogromach; że komunikat urzędowy, zamilczający prawdę i dążący do usprawiedliwienia morderstwa spokojnych obywateli, jest wystarczającym dowodem tego, iż sam rząd, uznając niemoc swą w walce z rewolucyą, dąży do stłumienia jej za pomocą organizowanego tępienia spokojnych obywateli; że rząd systematycznie ciemiężący i poniżający Żydów, i usiłujący wpoić ludności przekonanie, że względem Żydów wszystkiego dopuszczać się można, postanowił swoje ekspedycye karzące skierować na najbardziej uciemiężoną i słabą ludność kraju; że powyższa działalność rządu, grożąc pogromami w przyszłości, wzbudza wśród ludności ciągłe obawy; że wobec pozostawania obecnego nieodpowiedzialnego ministerstwa przy władzy, kraj szybko stacza się po drodze coraz straszniejszej anarchii, powstań i wybuchów rozpaczy znękanego narodu i że jedynem wyjściem z tego bezprzykładnego w historyi krajów kulturalnych położenia, i jedynym środkiem, zapobiegającym dalszemu szerzeniu się pogromów, jest rozpoczęcie natychmiastowego dochodzenia i oddania pod sąd wszystkich odpowiedzialnych za nie wyższych i niższych urzędników bez względu na rangę i stanowisko oraz bezwłoczna dymisya ministerstwa—Izba przechodzi do porządku dziennego.

Redaktor gazety „Myśl“ za wydrukowanie anonimowych i zmyślonych listów, których treść jest jawnem oszczerstwem wymierzonem przeciw osobom urzędowym, również za podżeganie policyantów do przekroczenia obowiązków służbowych, zostaje pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. Uwięziono cały personel redakcyjny za wyjątkiem redaktora, posła do Izby, Sołomki.

Projekt prawa w kwestyi staroobrzędowców i sektantów został opracowany przez ministeryum spraw wewnętrznych i wkrótce wzniesiony będzie na posiedzenie rady ministrów. W projekcie, między innemi, przewidziane są organizacye gmin staroobrzędowców i sektantów. Do ministerstwa spraw wewnętrznych napływa masa próśb o pozwolenie otwierania domów modlitwy i kaplic. Prośby załatwiane zostają w sposób przychylny; zezwolono na budowę domów modlitwy, podobnych do cerkwi prawosławnych, a także na wznoszenie dzwonnic.

Symbirsk, 7 lipca.—W Syzrani spłonęło około 4000 domów. Spaliły się banki, gmachy biur rządowych, instytucyi miejskich i więzienia. Pozostały tylko zczerniałe szkielety gmachów i sutereny. Krążą pogłoski o podpaleniu, prawdopodobniejszem jest wszakże, że pożar wybuchł wskutek nieostrożności. Powiadają, że jest niemało ofiar ludzkich, spalonych żywcem lub uduszonych. Niektórzy pogorzelcy przewożeni są do miast poblizkich, pozostałe jednak 30,000 osób pozbawieni dachu i chleba, koczujący pod otwartem niebem, potrzebują natychmiastowej pomocy. Żywność nadsyłają z miast: Samary, Penzy, Kuźniecka i Symbirska. Niezbędną jest pomoc całego państwa.

Samarkand, 7 lipca.—Około g. 6-ej wieczorem dało się odczuć lekkie trzęsienie ziemi.

Ryga, 7 lipca.—Przez nieznanych sprawców zabity został baron Kampenhausen, w pobliżu majątku swego Tegasz w powiecie wolmarskim.

Odesa, 7 lipca. — Strajk robotników portowych ustał, na zasadzie umowy zawartej na dwutygodniowy przeciąg czasu. Na giełdzie odbywały się narady, celem ustalenia warunków ostatecznego porozumienia się z robotnikami portowymi. Zdecydowano prosić generał-gubernatora o pozwolenie robotnikom zebrania wiecu.

Usmań, 8 lipca.—Schronili się tu właściciele ziemscy powiatów: bobrowskiego i zadońskiego. Siedziby ich zniszczone zostały przez włościan.

Petersburg, 7 lipca.—Według urzędowych danych podczas rozruchów w Taszkiencie żadnych starć między kozakami i robotnikami nie było.

Zastrajkowali wszyscy robotnicy finlandzkiej kolei żelaznej od Petersburga do Wyborgu. Zarząd kolei gotów jest uwzględnić wszystkie żądania, z wyjątkiem usunięcia dostawców, zwiększenia płacy i wypłacenia pensyi za czas strajku. Robotnicy nie odstępują od swoich żądań...

Petersburg, 7 lipca.—Odbyło się pierwsze posiedzenie komisyi parlamentarnej w sprawie uregulowania stosunków rolnych z udziałem profesora Manniłowa. Profesor zaznaczył konieczność uregulowania stosunków dzierżawnych za pomocą tymczasowych przepisów do czasu wydania nowego prawa. Opracowanie tych przepisów komisya rozpocznie 8 lipca.

Frakcya parlamentarna partyi „wolności ludu“, rozpatrzywszy referat komisyi „33-ch“ o wysłaniu delegatów do miejsc objętych rozruchami rolnymi, uchwaliła odrzucić go.

Petersburg, 7 lipca.—Podczas rewizyi w drukarni i redakcyi gazety „Myśl“, zgromadzeni na poblizkich ulicach robotnicy poczęli rzucać kamienie w policyantów. Wezwano żandarmów. Zabitych i rannych niema. Tłum rozproszył się.

Wiadomość gazety „Riecz“ o zamiarze Pobiedonoscewa wystąpić w Radzie Państwa przy omawianiu projektu prawa o zniesieniu kary śmierci — jest zmyśloną. Pobiedonoscew nie jest mianowany członkiem Rady Państwa na rok 1906.

Za czas od dnia 3 listopada 1905 r. do dnia 1 lipca 1906 r. właściciele ziemscy złożyli do wszystkich oddziałów Banku włościańskiego oferty o sprzedaży majątków ogółem przestrzeni 4,432,700 dziesięcin. Dnia 1 lipca zarząd centralny Banku otrzymał od filii miejscowych 1,660 spraw o zakupie ogółem 2,446,529 dziesięcin. Największą ilość tranzakcyi notowano w guberniach: połtawskiej, charkowskiej, chersońskiej, besarabskiej, saratowskiej, penzeńskiej i samarskiej.

Tyflis, 7 lipca. — Generał-gubernator uprzedził burmistrza, że w razie jeżeli na posiedzeniach rady miejskiej będą obecne osoby postronne, przeważnie pozbawieni pracy, będzie on zmuszony wprowadzić do ratusza wojsko.

Z Geriusów donoszą, że wieś ormiańska Kaładżach została doszczętnie zniszczoną; zabito 30 ormian. Tatarzy, z którymi połączyli się koczownicy, otoczyli wsie Akiand i Piuninis.

Charków, 7 lipca.—W sprawie rozruchów rolnych w powiecie wołczańskim sąd okręgowy wydał wyrok, uniewinniający dwu podsądnych i skazujący dwóch na 6 lat ciężkich robót, jednego na 4 lata, oraz 20-tu na 15 miesięcy więzienia.

Moskwa, 7 lipca.—Uwolniono 35 więźniów politycznych.

Mitawa, 7 lipca. — Banda złoczyńców, składająca się z 40 ludzi, napadła na zarząd gminny w okolicy Mitawy, zabrała pieniądze z kasy i zniszczyła akta.

Petersburg, 8 lipca. — Kradzieże marek pocztowych, oraz pieniędzy na różnych stacyach pocztowo - telegraficznych przyjęły olbrzymie rozmiary.

Wsparcia niezbędne, wydawane osobom pokrzywdzonym, przewyższają 300,000 rubli, gdy tymczasem w roku normalnym straty nie dosięgają ogółem 30,000 rubli.

Główny zarząd poczt i telegrafów wyjaśnia, że zatrzymanie numerów gazet i dzienników, może nastąpić tylko na zasadzie miejscowych przepisów prasowych, które winny być zakomunikowane departamentowi pocztowemu. Jeżeli po upływie dwóch godzin od chwili zatrzymania wspomnianych druków nie nastąpi potwierdzenie nakazu, wtedy numery wstrzymane powinny być niezwłocznie dostarczone adresatom; w razie, gdy sąd zatwierdzi konfiskatę zatrzymanych gazet, wręcza się je odpowiednim organom władzy dla zniszczenia, w przeciwnym razie powinny być zwrócone adresatom.

Na konferencyę międzynarodową ze członków Rady Państwa dotąd wyjechał tylko jeden książę Chiłkow. Podróż członkowie Rady odbywają na koszt własny. Posłowie w razie wyjazdu na powyższą konferencyę otrzymują po 500 rubli pod warunkiem złożenia rachunku z kwoty wydatkowanej.

Wiadomość, pomieszczona w gazecie „XX Wiek“ o przeniesieniu metropolity Antoniusza w stan spoczynku, mija się z prawdą.

Ostateczne zatwierdzenie decyzyi co do projektu prawa dotyczącego zniesienia kary śmierci w komisyi Rady Państwowej, powzięte zostanie na początku przyszłego tygodnia, narady zaś nad tą kwestyą na zebraniu gremialnem odbędą się dopiero d. 15 lipca.

Naczelnik miasta Petersburga podaje do wiadomości, że jakiekolwiek demonstracye zamierzone na wodach miejskich wzbronione są pod karą, przewidzianą przez prawo.

Kursk, 8 lipca. O g. 2 po poł. kryminalni i agrarni więźniowie napadli podczas przechadzki na czterech dozorców, rozbroili ich i, zawładnąwszy kluczami, usiłowali zbiedz. Ośmiu z nich zdążyło uciec, pozostałych wszystkich złapano. Więzień kryminalny, Sidorenko, ciężko raniony kulą. Jeden z dozorców lekko ranny. Porządek przywrócono.

Syzrań, 8 lipca.—Padają deszcze ulewne. Wszyscy pogorzelcy pod otwartem niebem. Niezbędna jest pomoc w postaci obuwia i odzieży. Bardzo nieznaczna ilość mienia została uratowaną. Pieniądze w kasie skarbowej, na poczcie i w bankach, znajdujące się w kasach ogniotrwałych, ocalały.

Odesa, 8 lipca. — Zabito na ulicy kozaka. Zabójcy umknęli.

Grodno, 8 lipca. — W całym słobimskim powiecie włościanie nie chcą stawać do robót polnych, żądając podwyższenia płacy do dwóch rubli dziennie.

Medyolan, 8 lipca.—Dziś otwarty został pawilon rosyjski na wystawie tutejszej.

Wiedeń, 8 lipca. — Posłowie Izby deputowanych rozjechali się na ferye letnie.

Londyn, 8 lipca.—Milioner afrykański, Beyt, przekazał testamentem milion dwieście tysięcy funtów szterlingów na budowę kolei żelaznych w Rhodesii, niemieckich posiadłościach Afryki wschodniej i w innych miejscowościach, przez które przejść ma projektowana linia kolei żel. od Kaplandu do Kairu.

Giełda Petersburska.

8 lipca 1906 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	94.—
„ czeki za 10 f. st.	95.—
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
„ czeki za 100 mar.	46,30
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.
„ czeki za 100 fr.	37,72
„ na Wiedeń za 100 kor.	—.—
Dyskonto Giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	71
5% pożyczka prem. 1864 r.	355
„ „ 1866 r.	252
5% obl. prem. Szlach. Banku	223
4% obl. prem. Szlach. Banku	68
4½% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a	77½
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a	88—90
4½% „ „ „	78¼
5% Oblig. Odessk. Kred. T-a	—
5% „ „ „	83—85
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-a	—
4½% „ „ „	—
5% „ Bakińsk. „	—
4½ Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	70
4½ „ Bessar.-Taur. B. Ziem.	70½
4½ „ Wilensk. Banku Ziemsk.	72
4½ „ Donsk „	70
4½ Listy zast. Kijowsk. Banku Ziem.	70
4½ „ Moskiewsk. „	74¾
4½ „ Niz.-Samar. „	73¾
4½ „ Połtawsk. „	72¼
4½ „ Tulsk „	72
4½ „ Charkowsk. „	72¼
Akcye T-a Kaukaz i Merkury	—
Akcye Rosyjsk. Tow. Żegl. Handl. Czarn.	—
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „ „ „	—
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya“	—
„ Mosk. K. Woronez. kolei	—
„ Mosk. Wind.-Rybinsk	—
„ Poł. Wschod. kolei	99
„ Wołżsko-Kamsk. b.	698
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	332
Akcye Rrs. Chińsk.	261
„ Ros. Handl. Przemysł.	238
Akcye Peterbursb. Międzynar. Komerc.	368
„ Petersb. Dyskont Pożyczk.	400
„ Petersb. Prywatni.- Komm.	153
„ Azowsko-Donsk.	610—615
„ Bessarabsko-Tauryck.	—
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	—
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	390
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	—
„ Moskiewsk. „	425—430
„ Niżegor.-Samar. „	396
„ Połtawsk „	326
„ Petersb.-Tulsk. „	234
„ Charkowsk. „	1 5
„ Bakińsk. T-a Naftow.	558
„ Kaspijsk. T-wa	3800
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko	154
„ Tow. Naft. br. Nobel	—
Udziały Naft. T-a Br. Nobel	9500—9600
„ „ Hartman.	315
„ Nikopol-Mariupolsk.	61¼
„ Bransk. Relsk. Fabr.	135½
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“	167
„ Kołomieńsk. Fabryki	444
„ Putiłowsk. „	88
„ Rossyjsk Balt. Fabryki	700—710
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue)	—
„ Petersburgsk. Metallurg.	162
3½% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	63½-64¼
Akcye Bransk. Kopalni Węgla	—
5% Obligacye Kasy Państw.	96—97
Akcye Fabr. Wag. Fenix	222
„ Dońsko-Jurjewsk. Metall. T-a	99
4½ Pożyczka 1905 r.	89¼
5% Pożyczka 1905 r.	88¼—89
Akcye T-a „Dwigatiel“.	70½
„ Fabr. Malcewsk.	430
Nowa pożyczka 1906 r.	84

Usposobienie z papierami dywidendowymi mało ruchliwe i słabe; z funduszami nadzwyczaj słabe, z powodu znacznej znizki na giełdach zagranicznych; z premiówkami stałe.

Ostatnie wiadomości.

Potersburg, 6 lipca (Poczta Terminowa).

Związek autonomistów zapewnił sobie w Izbie przyjęcie wniosku o wydaniu odezwy do narodu we wszystkich językach miejscowych.

Frakcya S. D. wniosła do Izby projekt polepszenia losu żołnierzy: zmniejszenia czasu służby wojskowej i materyalnego zabezpieczenia.

Komisya 15-u o nietykalności osobistej obradowała na pierwszych posiedzeniach o nietykalności posłów. Ustawa Izby państwowej, zdaniem komisyi niedostatecznie broni takowej. Komisya wypowiedziała się, aby poseł był nietykalnym nietylko podczas sesyi, ale i w czasie feryi parlamentarnych. Wkrótce mają być uchwalone w tym kierunku odpowiednie decyzye.

W komisyi rolnej przyjęto wczoraj następujące punkty projektu:

d) Nie podlegają wywłaszczeniu ziemie, na których znajdują się fabryczne i gospodarcze przedsiębiorstwa, niezbędne dla takowych składy i zabudowania.

e) Nie podlegają wywłaszczeniu lasy, mające ochronne znaczenie.

f) Nie podlegają wywłaszczeniu majątki ziemskie, mające społeczno-kulturalne znaczenie, w rozległości określanej przez miejscowe instytucye ziemskie.

Po mieście kursują pogłoski, jakoby ministeryum stara się skłonić Peterhof do rozpuszczenia parlamentu, korzystając z zamiaru Izby zwrócenia się z odezwą do narodu.

Minister spraw wewnętrznych wysłał do gubernatora kowieńskiego depeszę, w której poleca mu śledzić za działalnością pół szwadronu dragonów, wysłanych do wsi kowieńskiej gub. i nie pozwalać na stosowanie kar względem strajkujących pracowników rolnych.

Wczoraj naczelnik intendentury zarządu okręgu petersburskiego surowo zganił żołnierzy intendentury za każde wypowiedzenie współczucia jawnym „kramolnikom“ i wrogom.

Dowódzca wojsk okręgu moskiewskiego doniósł do departamentu policyi, że na wysyłanie do gubernii okręgu nie posiada swobodnej kawaleryi.

ź Strajkujący policyanci w Petersburgu usuwają z posterunków swoich niestrajkujących towarzyszy. 7-u policyantów aresztowano.

Admirał Dubasow podał się do dymisyi.

Znany historyk i publicysta Waliszewski przyjechał na kilka miesięcy do Petersburga, jako korespondent gazety „Figaro".

Po uprzedniem porozumieniu się z ministerstwem spraw wewnętrznych, ministerstwo sprawiedliwości rozesłało d. 4 lipca do sądów okręgowych okólnik, w którym poleca, aby sprawy o zaburzeniach agrarnych roku zeszłego były rozpatrywane w miesiącu bieżącym, a najpóźniej w sierpniu.

Ministerstwo wojny wydało rozkaz sztabom wojskowym, aby w miejscowościach, w których wybuchły rozruchy agrarne, oddziały wojskowe zostały ściągnięte z obozów letnich do koszar. Rozkaz ten w guberniach: saratowskiej, samarskiej, czernihowskiej i charkowskiej ma być wykonany natychmiast.

Wiadomości podane przez niektóre pisma, jakoby we Władywostoku w tym czasie miało być zniesione porto-franco jest nieprawdziwą. Sprawa ta dopiero na jesieni zostanie przez ministerstwo handlu i przemysłu wniesiona pod obrady Izby.

Wczoraj wieczorem w klubie stronnictwa wolności ludu, odbyło się nadzwyczajne posiedzenie frakcyi parlamentarnej tego stronnictwa.

Na porządku dziennym była sprawa odezwy do narodu. Komitet frakcyi wraz z przywódcami partyi, wypowiedział się za przejściem do porządku dziennego, uznając, że wydanie odezwy bezpośrednio do narodu jest czynem rewolucyjnym. Mówcy lewicy partyi żądali, aby był wydany uroczysty manifest do ludności, wyjaśniający szczegółowo okoliczności, hamujące i paraliżujące prace reprezentantów narodu i wzywający ludność do podtrzymania Izby.

Mówcy prawicy frakcyi bronili oświadczenia o charakterze analogicznym z oświadczeniem komisyi agrarnej.

Dyskusya była niezmiernie burzliwa. Niektórzy mówcy chcieli, aby sprawa była przesłana do rozstrzygnięcia specyalnej komisyi parlamentarnej.

Przy głosowaniu komitet frakcyjny znalazł się w mniejszości. Frakcya wypowiedziała się za odezwą, przyczem za najodpowiedniejszy tekst dla niej uznała tekst, opracowany przez komisyę agrarną z dodaniem pewnych poprawek redakcyjnych. Dla wykonania tego została wybrana komisya, w skład której weszli przeważnie członkowie komitetu.

Krążą uporczywe pogłoski, że niektórzy członkowie frakcyi chcą wystąpić z partyi. Obawiają się poważnego rozdźwięku.

Nadzieje na utworzenie ministerstwa z łona kadetów rozwiały się. Wpływ partyi dworskiej po posiedzeniu dnia 4 lipca wzmógł się. Izba Gwiaździsta żąda rozwiązania Izby Państwowej, lub rozpuszczenia jej na wakacye. Rozpuszczenie Izby podobno już postanowione i podobno Najwyższy ukaz o tem ma być ogłoszony w tych dniach.

Powstanie na Celebesie. Urzędowy komunikat rządu holenderskiego donosi, że na wyspie Celebes, w pobliżu Boni krajowcy dokonali napadu na wojska holenderskie. Trzech żołnierzy zostało zabitych; krajowcy stracili 51 ludzi.

Echa napadu Korsarzy. Dowódcy Korsarzy, którzy napadli na parowiec angielski „Sainam" byli, jak się okazuje zawiadomieni, że na parowcu znajduje się 98 tysięcy funtów prochu i dużo broni palnej. Cały napad był prawdopodobnie zorganizowany w celu pochwycenia amunicyi. Wysłany przez rząd angielski parowiec „Robin" nie odszukał dotychczas ani korsarzy, ani łupu.

Dymisya patryarchy. Patryarcha ormiański Ormanian, który przed paru tygodniami podał prośbę o dymisyę, miał posłuchanie w Ildiz-Kiosku. Sułtan zażądał, by patryarcha pozostał na stanowisku, przyczem zapewnił, że wielkiemu wezyrowi wydano już rozkazy zaspokojenia wszelkich żądań patryarchy.

Zwiększenie sił zbrojnych w Japonii. „Daily Mail" donosi, że rząd japoński postanowił wprowadzić ciężką artyleryę, której armia dotychczas nie posiadała. Ma być sprawionych 300 dział wielkiego kalibru. Dywizye piechoty będą powiększone, zreformowane oddziały inżynierskie i urządzone parki aeronautyczne.

Strajki i zaburzenia. W Sardynii szerzą się zaburzenia rolne. W Estri tłum napadł na ratusz, zniszczył archiwum i pobił radców municypalnych. Wysłano wojsko. W Lionie większość urzędników pocztowych rozpoczęła bezrobocie.

Sprawy Samoskie. Donosiliśmy przed paru tygodniami o detronizacyi księcia Samosu przez naród. Obecnie turecka komisya śledcza w tej sprawie z radcą stanu Hassan Beyem na czele udała się do Samosu, by łącznie z samoską deputacyą izbową rozpatrzyć sprawę księcia Janco Bithynos'a.

Odwołanie rosyjskiej straży wojskowej z Pekinu. Według wiadomości, otrzymanej przez „Frankfurter Zeitung" z Tientsinu Rosya ma odwołać w październiku straż wojskową, strzegącą poselstwa rosyjskiego w Pekinie. Pozostanie tylko 25 kozaków.

Ofiary wojny amerykańskiej. „New York Herald" oblicza straty Guatemali na 2,800 zabitych i 3,900 rannionych; San Salvadoru na 700 zabitych i 1,100 rannionych.

Kataklizmy. Obserwatoryum w Katanii donosi, że 2 i 3 lipca zauważono niezwykle silny wybuch wulkanu Stromboli na wyspach Liparyjskich.

Z Santa Fé w Nowym Meksyku telegrafują do „Neue Freie Presse", że o 3 popołudniu silne trzęsienie ziemi uszkodziło poważnie okolice Socorro i San Marcial.

Anarchiści we Włoszech i Hiszpanii. Według turyńskiego pisma „Momento" policya wykryła spisek na życie króla Wiktora Emanuela. Zamachu miał dokonać w Racconnigi pewien robotnik kopalni marmurowych w Karrarze. „Momento" wymienia tylko pierwsze litery nazwiska anarchisty, który z 4 towarzyszami zdołał zbiedz przed pościgiem.

W Barcelonie aresztowano młodego mężczyznę, przy którym znaleziono 4 bomby.

Wydanie przestępcy. Donoszą z Bernu, że szwajcarski sąd związkowy postanowił wydać Rosyi Bielencewa, głównego sprawcę napadu na moskiewskie Towarzystwo kredytowe z warunkiem że nie będzie on sądzony, jako przestępca polityczny.

Konferencya międzyparlamentarna. Prezes gabinetu włoskiego Fortis wyjeżdża do Londynu, na międzyparlamentarną konferencyę pokoju. W drodze powrotnej zatrzyma się kilka dni w Paryżu, w celu konferowania z politykami francuskimi.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.